

Zielone gestapo – obrońcy środowiska oszaleli

3 czerwca 2011

John Posgai (pracujący na własne konto mechanik z Morrisville w Pensylwanii) myślał że zrobił dobrze kiedy usunął ze swojego terenu 7,000 używanych opon i zardzewiałych części samochodowych pozostawionych tam przez poprzedniego właściciela. Niestety, Ministerstwo Ochrony Środowiska (EPA) było innego zdania. Za „przestępstwo” polegające na posprzątaniu własnego obszaru bez rządowego pozwolenia, EPA oskarżyło go naruszenie 41 punktów Ustawy o Czystej Wodzie. Według EPA, woda zalegająca w gnijących oponach i zaniedbanych rowach sprawia, że obszar Posgai jest „mokradłem” chronionym przez rząd. Posgai został skazany na trzy lata więzienia i 202 000 dolarów grzywny.

W 1956, Posgai uciekł biurokratycznym tyranom z Węgier. Czterdzieści lat później, biurokratyczni tyrani ze Stanów Zjednoczonych wsadzili go do więzienia. Ochrona Środowiska wymknęła się spod kontroli – John Posgai jest jednym z tysiąca ofiar amerykańskiego „zielonego gestapo” – nadgorliwych ekologów z EPA, Army Corps of Engineers, OSHA i innych agencji rządowych, które siłą wymuszają przestrzeganie często absurdałnych zasad. Nasze prawa dotyczące ochrony środowiska miały chronić powietrze, ziemię i wodę przez zatrzymywanie dużych trucicieli. Ale oto co się okazało. Wielkie korporacje mają armie prawników i grube portfele. Wliczają grzywny w kosztą prowadzonych przez siebie interesów, albo dają łapówki politykom. Ale mali przedsiębiorcy i średniozamożni obywatele nie mają środków do walki ze skorumpowanymi urzędami, więc kończą jako ofiary złych przepisów.

Ochrona środowiska utrzymuje równowagę między grupami o przeciwnych interesach. Odkąd cała ludzka aktywność skoncentrowana jest na Ziemi, tylko wyginięcie ludzkości

spowodowałoby, że natura nie byłaby niszczona. Właściwe pytanie brzmi: Czy zmiany w środowisku przynoszą korzyści dla życia człowieka oraz społeczeństwa, czy im szkodzą. Dla Zielonego Gestapo, odpowiedź na nie jest oczywista – jedynym słusznym działaniem jest „ochrona” każdego szczura i pluskwy nawet jeśli jest ona sprzeczna z interesem człowieka.

DOMOSTWOM POZWOLONO SPŁONAĆ, ABY CHRONIĆ SZCZURY

W Riverside w California, 76 000 akrów w większości prywatnej ziemi, zostało ogłoszonych strefą ochrony dla szczurów wędrownych. Szczury wędrowne są pospolite w całej Kalifornii, i przez wieki były uważane za szkodniki. Dzisiaj wielu właścicieli ziemskich jest straszonych więzieniem i grzywnami do 100 000 dolarów po to by nie usuwali krzaków w których żyją szczury. 26 października 1993, pożary rozszały się na całym terytorium. Ogień szybko przeskoczył z krzaków na domy. Yshmael Garcia – właściciel jednego z tych domów mówi: „Mój dom został zniszczony przez grupkę biurokratów w garniturach i tak zwanych obrońców środowiska, którzy twierdzą, że zwierzęta są ważniejsze od ludzi”. Zaniechanie usuwania krzaków zabiło również szczury, które spłonęły tak samo jak domy.

KALIFORNIJSKIEGO BIZNESMENA SKAZANO NA 20 MLN DOLARÓW GRZYWNY PO TYM, JAK JEGO PRACOWNIK WYLAŁ BARYŁKĘ ROPY

W San Rafael w Kalifornii, pracownik firmy budowlanej będącej własnością biznesmena Freda Grange`a przypadkowo wylał pojedynczą baryłkę ropy na wolną parcelę. Jak tego wymaga prawo p. Grange poinformował o wypadku EPA i lokalny urząd ochrony środowiska. Ponad tuzin różnych organizacji rządowych, wliczając w to EPA, California Highway Patrol i lokalną policję, wszczęło śledztwa. Grange przyznaje, że bardzo się zdenerwował, kiedy setki rządowych detektywów napadło na niego. Według Grange`a, Zielone Gestapo postanowiło zrobić z niego truciciela. Grzywny zasądzone na sumę 20 milionów dolarów spowodowały, że musiał zamknąć interes.

EPA NAKAZUJE ROZBIÓRKĘ DOMÓW

W całej Ameryce tempo budowy nowych domów zmalało, koszty budowy wzrosły, wyrzucając z rynku większość młodych rodzin. Głównym powodem tego stanu rzeczy jest Zielone Gestapo. Louise i Frederic Williams z Little Compton w Rhode Island, zakupili pięć akrów ziemi pod budowę nowego domu. Kiedy ich dom był już częściowo ukończony otrzymali list od stanowych urzędników nakazujący im zburzenie go. Mimo, że na posesji było mało wody, eko-biurokraci orzekli że ten teren to mokradła. EPA również kazała im na własny koszt zasadzić drzewa i pielęgnować je przez cały rok. Wartość posesji Williamsów spadła z 260 000 dolarów do 30 000 dolarów. Jak suchy obszar może być zakwalifikowany jako mokradło? Robert J. Pierce, który pomógł napisać w 1989 ustawę o mokradłach, bez ogródek mówi: „Ekologicznie rzecz biorąc, termin „mokradła” nie ma żadnego znaczenia... Dla potrzeb regulacji, mokradłem jest to co my zdecydujemy, że nim jest.” (National Wetlands Newsletter, Nov/Dec 1991, p. 12.)

NIE MYŚL, ŻE JESTEŚ BEZPIECZNY TYLKO DLATEGO, ŻE MIESZKASZ W MIEŚCIE

W październiku 1995, weszły w życie nowe regulacje OSHA (Urząd ds BHP); właściciele budynków zostali zobowiązani usunąć farbę zawierającą ołów i azbest, substancje które znaleziono w starszych obiektach. Jeśli sprzedajesz albo wynajmujesz budynek mieszkalny wybudowany przed rokiem 1978, jesteś zobowiązany dać nowemu mieszkańcowi ulotkę w której fragmencie czytamy: "[Ten] obiekt może stwarzać ryzyko zatrucia ołowiem dla małych dzieci." W tym przypadku ekologiczne „lekarstwo” wydaje się być dużo gorsze niż choroba. Rządowe urzędy obliczyły „niebezpieczne dawki” ołowiu i innych substancji karmiąc codziennie szczury i myszy olbrzymimi dawkami trujących związków. Poziom skażenie tego „pokarmu” był setki lub nawet tysiące razy wyższy od tego na co ty i ja jesteśmy narażeni w ciągu całego naszego życia. Jeżeli tą samą procedurę zastosowano by do wszystkich pozostałych chemikaliów

wszystko to z czego na co dzień korzystamy powinno być zakazane. Narodowe Centrum Analiz konkluduje: „Przy tak wysokim poziomie narażenia na choroby, jeden spośród każdych dwóch chemikaliów kiedykolwiek testowanych (zarówno naturalnych jak i zrobionych przez człowieka) powodowałby raka u co najmniej jednego gatunku gryzonia” (Progressive Environmentalism, April 1991, p. 43.) Wdrażanie nowych regulacji dotyczących ołowiu i azbestu mogło spowodować wyrzucenie milionów ludzi z ich domów; w wielu przypadkach gdy koszt przebudowy domu jest znacznie większy niż jego wartość na stałe.

OBEJMUJĄCA CAŁY KRAJ NAPAŚĆ NA WŁASNOŚĆ... I LUDZKIE ŻYCIE

Zwariowane prawa ochrony środowiska niszczą domy, kopalnie, fabryki i ludzi w całej Ameryce:

– 12 stycznia 1995, sędzia federalny wstrzymał wszelką eksploatację 14 milionów akrów ziemi w Idaho. Wściekli mieszkańcy Idaho protestowali: „Dorobek całego naszego życia zostanie zrujnowany”.

– Canaima w Kalifornii, została ogłoszona strefą ochrony śmiercionośnego pajaka wampirzego. Pochodzący z Wenezueli pająk rozprzestrzenił się po tym jak przywieziono go z lasów równinowych. Jest tak niebezpieczny, że jedno jego ugryzienie może zabić w ciągu kilku sekund dorosłego człowieka. Ale podczas gdy pajaki mogą zabić CIEBIE bezkarnie – są teraz oficjalnie objęte ochroną jako gatunek zagrożony wyginięciem – nielegalnym jest zabicie ich przez ciebie.

– Według Mountain States Legal Foundation, ponad 1300 gatunków zwierząt (wliczając w tę liczbę muchy i szczury) są teraz na liście „zagrożonych wyginięciem gatunków” i z tego powodu objęte ochroną. Zabij jedno z nich, a ryzykujesz skazanie na 300 000 dolarów grzywny i dwa lata pozbawienia wolności.

– Połowa Ameryki ma być zamieniona w „eko-park”.

Absurdalne, antyludzkie prawa ekologiczne są częścią jeszcze większego planu Zielonego Gestapo dotyczącego twojej przyszłości. Ich projekt to ONZ-owski 1140-stronicowy program ochrony środowiska Global Biodiversity Assessment (GBA), do ratyfikowania którego zmusił Senat prezydent Clinton. Projekt ten miałby objąć co najmniej połowę kontynentalnej części USA i zamienić ją w „eko-park” pozbawiony przemysłu i własności prywatnej. John Davis, wydawca dziennika Wild Earth, pisze: „Odnowa naturalnego środowiska musi zacząć się teraz i być kontynuowana bezwarunkowo” poszerzając jego zasięg dopóki, dopóty całemu światu zostanie przywrócony jego naturalny charakter...” Czy to znaczy, że dziennik Wild Earth i ów projekt są adwokatami końca cywilizacji przemysłowej? Najwidoczniej tak. Wszystko co cywilizowane musi odejść.

WŁAŚCICIELE KONTRATAKUJĄ

Na długo przed tym jak Ameryka będzie na nowo zdziczała, staniemy się biedni i zniewoleni. Skąd weźmiemy pożywienie jeżeli będziemy zamykać coraz więcej farm? Skąd będziemy brać materiały budowlane, jeżeli EPA będzie kontynuować redukcję ich wydobycia? Co nam zostanie z naszej wolności, jeżeli biurokraci będą zarządzać każdym domem, stawem, farmą i polem? Na szczęście ekstremalnie anty-ludzki plan Zielonego Gestapo wzbudza rosnący opór:

- Około 100 poprawek do planu regulacji ochrony środowiska wniesiono w 40 stanach.
- W ciągu ostatnich pięciu lat, w 23 stanach ustanowiono prawa umacniające własność prywatną.
- Sąd Najwyższy zdecydował, że jeżeli prawa chroniące środowisko naruszają czyjąś własność to jest naruszenie Piątej Poprawki do Konstytucji i poszkodowanemu należy się rekompensata. (Lucas v. South Carolina Coastal Council, 505 U.S.C. 111 S.Ct. 2886, 1992.)
- W Kongresie podjęto już prace nad Ustawą o Prawach

Własności, która ma wprowadzać rekompensaty właścicielom, którzy stracili 35% lub więcej wartości swoich majątków na skutek regulacji rządowych.

Możemy mieć zarówno bezpieczne środowisko naturalne oraz wolne społeczeństwo w którym są respektowane prawa własności. Zielone Gestapo jest przykładem na to, że ruch obrońców środowiska oszalał. Wspólnym działaniem możemy zatrzymać to szaleństwo i odzyskać nasze prawa do zarządzania i cieszenia się naszą własnością.

Autor: Jarret B. Wollstein

Źródło: [Libertarianizm](#)